

Nie wszystko złoto, co się świeci

Strzeżcie się fałszywych dwuzłotówek

Banknot dwuzłotowy, mający wygląd bardzo niepokojący, i, zdawałoby się, najłatwiejszy do sfalszowania, jest jednak najrzadziej fałszowany. W ostatnich dopiero czasach wylapano w Małopolsce Wschodniej

serię takich banknotów,

zrobionych bardzo nieudolnie, sposobem litograficznym. Takie fałszerstwo nie stanowi wielkiego niebezpieczeństwa, albowiem wystarczy zdaleka spojrzeć na taki banknot, by dostrzec

rażące wady w jego wykonaniu.

Dlatego też uważamy za zbyt częste podawanie rysunku tego banknotu.

Natomiast musimy zwrócić uwagę naszych czytelników na

fałszywe dwuzłotówki serberne,

te bowiem monety są fałszowane w znacznych ilościach i w dodatku

pochoǳą z licznych źródeł.

Poza rozmaitymi drugorzędnymi fałszywkami, które mogą być puszczane w obieg tylko w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach, jak naprz. wieczorem na ulicy przy słabym oświetleniu. Ofiarami tego rodzaju fałszerstwa padają prze-

ważnie

szoferzy taksówek i dorożkarze.

Są jednak fałszykiaty, wykonane bardzo starannie i w zewnętrzny wyglądzie

nie różniące się wcale od srebra.

Te okazy są tembardziej niebezpieczne, że, przy uderzeniu wydają dźwięk

zbliżony do dźwięku srebra.

Należy wobec tego rzucić z kolei kilka monet. Wówczas można będzie wyróżnić monetę fałszywą.

O ilości fałszywych monet w obiegu świadczą

worki z fałszywym srebrem,

znajdujące się w Skarbcu Emisyjnym Banku Polskiego. Wszystkie monety są pokrajane nożycami, lub przetrzynywane, mimo to jednak doskonale zachowały rysunek. Wykonane są przeważnie ze splawu cyny technicznej z ołowiem, przyczem rozróżniane są nawet dwa typy monet fałszywych: sztancowane na sposób francuski —

pytko, oraz na sposób amerykański o rysunku bardziej wyraźnym.

Jednozłotówki oraz bilon niklowy, są fałszowane w nikłych ilościach. Zdarzają się również sporadyczne wypadki niklowania pięciogroszówek, celem puszczania ich w obieg

po 29 groszy.

W następnym numerze podamy rysunki bardzo rozpowszechnionych fałszywych banknotów 20-złotowych.

50-lecie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

Wspaniały bilans działalności tej zasłużonej placówki

W tym roku popularne w Warszawie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa obchodzi 50-lecie swego istnienia.

Powstało ono w r. 1875 z inicjatywy Jana Tadeusza ks. Lubomirskiego, który wspólnie z innymi złożył na ten cel 68.600 rubli, kładąc podwaliny pod powstanie tak dziś zasłużonej placówki.

Pierwsze prace Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przypadają na lata 1875 — 1914. Potem — do r. 1914 — przypada okres rozwoju instytucji i tworzenia nowych placówek naukowych i oświatowych.

W tym czasie powstała przy Muzeum pracownia chemiczna (w r. 1876), pierwsza w b. zaborze rosyjskim, a jedna z najpierwszych, w Europie — stacja oceny nasion, potem — stacja meteorologiczna.

Z powstaniem Państwa Polskiego stacja meteorologiczna stała się podstawą stworzenia Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

W r. 1887 powstała pracownia fizyczna.

W pierwszym 25-cioleciu Muzeum urządziło 23 wystawy z różnych dziedzin naszej wy-

Wspomnieć też trzeba o pracowni geologicznej wraz z geobazną, które pomogły organizacji Państwowego Instytutu Geologicznego.

Dużo też wysiłków poświęciło Muzeum sprawie szkolnictwa zawodowego.

Szkoła zawodowa dla monterów — elektryków, kursy cukrownictwa, szkoła grafików, kursy rysunków technicznych i gorzelnictwa — oto ważniejsze etapy tej pracy.

W tej chwili organizuje się przy Muzeum — Instytut Badań Stanu Gospodarczego Ziemi Wschodnich, który niewątpliwie podniesie z zaniedbania nasze ziemie wschodnie.

8.000 zamiast 85.000

Osadnicy na Kresach

Panuje u nas wyobrażenie, że ziemie wschodnie Rzeczypospolitej to niezgłębione tereny, które omal że nie miliony są w stanie do siebie przyciągnąć.

Jest w tem wiele... nieporozumienia.

Zwróciliśmy się do inż. Przedpelskiego, prezesa Centralnego Związku Osadników Wojskowych z prośbą, aby wobec zbliżającego się zjazdu osadników wojskowych (w I-szej połowie listopada r. b.) zechciał uprzejmie poinformować opinię publiczną o aktualnych zagadnieniach osadniczych.

— Nie chcę być gołosłowny. Władze państwowe otrzymały przeszło 85.000 zgłoszeń od wojskowych bądź w służbie czynnej, bądź w rezerwie — na przydział ziemi.

Z tej cyfry tylko niewielu ponad 8.000 było szczęśliwców, którzy otrzymali działki i zagospodarowali się na nich. Reszta ołbrzymia, bo przeszło 77.000 zasłużonych żołnierzy, czeka po dziś dzień...

— Czemu przypisać należy, że tak niewielu obdarowano ziemią?

— Prostu brak jej. Początkowo osadniczy ruch wojskowy miał do dyspozycji tereny państwowe po majątkach t. zw. opuszczonych, prywatne (pozostałości ponad 400 ha) i zle gospodarowane.

Dziś — tereny państwowe już podzielono, majątki „opuszczone” znalazły swych prawnych posiadaczy, w stosunku do innych ziem prywatnych akcje osadnicze wstrzymano, a na obszary zle gospodarowane poważnie liczyć nie można...

Kongres Prawa Autorskiego

Przedstawiciele twórczości artystycznej całego świata przybyli wczoraj do Warszawy na Międzynarodowy Kongres prawa autorskiego

Przybyli do Warszawy z zagranicy uczestnicy Kongresu, który otwarty będzie dziś, w poniedziałek, popołudniu.

Z Francji, Anglii, Belgii, Holandji, Włoch, Jugosławji, Czech, Danii, Szwecji, Norwegii, nawet z Ameryki, zjechali przedstawiciele literatury, sztuki, nauki prawa, ażeby wspólnie odbyć w Warszawie narady nad żywotnymi zagadnieniami prawa autorskiego, dotyczącego wszelkiej twórczości artystycznej i literackiej.

Na porządku dziennym Kongresu znajduje się 30 kilka referatów, przeważnie opracowanych bądź przez prawników i autorów naszych, bądź przez przedstawicieli literatury i prawa francuskiego.

Otwarcie Kongresu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi dziś o godzinie 4 i pół popołudniu w sali Ratuszowej. Wygłoszone będą cztery

mowy: prezesa Komitetu b. ministra Zenona Przesmyckiego, prezesa Rady Miejskiej p. Balińskiego, ministra oświaty Sujkowskiego i prezesa Stowarzyszenia literackiego i artystycznego w Paryżu p. Maylarda.

O godzinie 9 wieczorem odbędzie się pierwszy raut z okazji Kongresu, urządzany przez Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy łącznie z innymi organizacjami literackimi i artystycznymi, w Resursie Kupieckiej. Zebranie towarzyskie, mające na celu bliższe zaznajomienie wszystkich uczestników Kongresu. urozmaicone będzie produkcjami artystycznymi: odśpiewaniem pieśni polskich przez p. Argasińską, pieśni francuskich przez p. Conté-Wilgocką i artysty opery Freszla.

We wtorek o godzinie 9 i pół rano zaczynają się właściwe obrady Kongresu.

Sprawa i Ludzie

Gościć będziemy w stolicy naszej przez cztery dni wybitnych artystów, literatów, dziennikarzy, uczonych, prawników tudzież przedstawicieli rządów

wielu państw, obradujących nad prawem autorskiem.

Zjazdy takie urządza przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Literackie i Artystyczne odbywały się przed wojną stale.

Stowarzyszenie powstało pod patronatem znakomitego pisarza francuskiego Wiktora Hugo, jako wyraz odrodzenia się ducha francuskiego po przegranej wojnie 1870 roku i odzyskiwania wielkiego stanowiska Francji we współpracy międzynarodowej.

Wśród stałych prezesów zrzeszenia był i polak Władysław Mickiewicz. Prezesem honorowym jest obecnie p. Raymond Poincaré, teraźniejszy prezes ministrów francuskich.

Praca stowarzyszenia doprowadziła do zawarcia wiążącej szereg państw (świczko i Polskę) konwencji ochrony własności literackiej i artystycznej w 1886 roku w Bernie, później uzupełnianej i poprawianej.

Organizuje zjazd Komitet Wykonawczy z pp. b. min. Przesmyckim, dyr. Lorentowiczem, prof. K. Lutoszańskim, dyr. S. Libickim, mec. Śliwowskim,

PROGRAM KONGRESU

Otwarcie Kongresu nastąpi dziś o godz. 4 i pół popoł. w sali Rady Miejskiej. Będzie ono uświetnione obecnością p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwsze posiedzenie wypełnią przemówienia, rozpoczęte mową powitalną Prezesa Komitetu Organizacyjnego, b. Ministra Z. Przesmyckiego. Przemówienia dalsze wygłoszą pp. Minister Oświaty Sujkowski, Prezes Rady Miejskiej, sen. Baliński, oraz prezes Mailard.

Przyjęcie powitalne dla zagranicznych uczestników Kongresu wydadają wspólnie tegoż dnia wieczorem w salach Resursy Kupieckiej Zrzeszenia i organizacje literackie i artystyczne.

Obrady kongresowe nad całym szeregiem zgłoszonych referatów rozpoczyna się jutro we wtorek, w sali Uniwersyteckiej.

Z okazji Kongresu, poza przyjęciem, wydanym przez instytucje literackie i artystyczne, odbędzie się szereg przyjęć, wydawanych dla uczestników Kongresu przez Rząd, miasto i innych. P. Premier wydadzie raut w salach Pałacu Prezydjum Rad Ministrów jutro we wtorek, a miasto Warszawy podejmować będzie uczestników kongresu w salach Resursy Obywatelskiej w śróde. P. Minister Sprawiedliwości gościć będzie uczestników kongresu na rautcie w siedzibie Ministerstwa w czwartek,

„Muzykalny” zarząd restauracji Polonia

Zagrał na nerwach swego kwartetu

Zdarzyło się, że dyrekcja restauracji hotelu „Polonia” w Warszawie, zapragnęła zmienić zespół muzyczny p. Golda, grający od pewnego czasu w tej restauracji, na kwartet chrześcijański p. Ant. Adamusa, z którym też, dyr. zakładu, p. Żelechowski zawarł w dniu 1-ym b. m. umowę ustną.

Na zasadzie takiej umowy zespół p. Adamusa miał grać do 15-go b. m., poczem dopiero podpisano umowę właściwą.

— Niech się państwo zgrają ze sobą przez te dwa tygodnie, tak, abyście w dniu otwarcia sezonu tworzyli prawdziwą harmonję — motywował dyrektor zakładu.

Kierownik zespołu, p. Adamus, ufając tym oświadczeniom p. Ż., kontraktu nie żądał, zespół przygotował, a nawet dokooptował doń kolegę, stale grającego w „Bristolu”.

Atoli, już trzeciego dnia p. Żel., znany z wybitnej niemuzykalności, zaopiniował, że jazzbandzista i skrzypek „nie wpadają mu w ucho”.

Stąd prosty wniosek: trzeba cały zespół zmienić, tembar-

dziej, że jak się okazało, jazzbandzista był mało znany p. Żelechowskiemu, jako chrześcijanin.

Zespół p. Adamusa uczuł się z tego powodu pokrzywdzonym, uważając, że p. Żel. postąpił niesolidnie, że członków zespołu naraził na utratę stałych zarobków gdzieindziej, że igrał sobie ich bytem, nie podpisując kontraktu i, że wreszcie zarzuty jego są nieważkie, gdyż ten sam jazzbandzista, który mu rzekomo „nie wpada w ucho”, grał niedawno w ciągu 5 miesięcy w tejże „Polonii”, a wreszcie w zespole artystycznym w Polsk. Tow. Radiotechnicznym pod kierownictwem p. Adamusa, gdzie wymagany był poziom artystyczny nierównie wyższy od muzyki restauracyjnej. Najważniejszym wreszcie zarzutem, brzydko świadczącym o zarządającym restauracją „Polonia”, jest, że oddał zespół p. Adamusa, na którego chrześcijańską ścisłość nacisk, aby, nie porozumiewając się z nim, przyjął zespół żydowski, litwański Lewinsona, który zapropomował podstępnie niższą cenę. I w tem właśnie tkwi sedno sprawy!